Nr. 111. We Lwowie, Środa dnia 13. Maja 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus, i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch . . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 9. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Ruszkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22; także p. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów dnia 13. maja.

(Mowa księcia Czartoryskiego a dzienniki austrjackie. — Mowy Napoleona III. w Orleanie. — Dwa przedruki w *Monitorze*. — Sankcja francuzkiej ustawy prasowej. — Turecka Rada stanu. — Ludowy mityng czeski pod Raudnic.)

Mowa księcia Czartoryskiego wyrosła na polityczny program polski, i tak jest przez dzienniki europejskie traktowaną. Nic byśmy przeciwko temu nie mieli, ponieważ w zasadzie nie jest sprzeczna z ogólnym i wiecznie trwałym programem narodowym, a w stosunku do zagranicy, do polityki europejskiej, nikną drobne różnice. Lecz gdyby do mowy tej, jednej z corocznych mów księcia Czartoryskiego, jako prezesa Towarzystwa literacko-historycznego, był z góry przywiązany charakter nowego programu polskiego, gdyby sam mowca ten charakter jej dawał, w takim razie żądalibyśmy od niej pewniejszych siebie twierdzeń, gdzie gruntu narodowego dotyka, a większej oględności, gdzie bieżącemi sprawami się zajmuje. Zarzuty, odnoszące się do ostatniej kategorji, któreśmy poczynili w jednym z poprzednich artykułów nabrałyby jeszcze większej wagi.

Zresztą pocieszającem jest tak silne zajmowanie się opinii publicznej mową polską, pocieszającem przypisywanie jej donioślejszego niż ma w istocie znaczenia, dowodzi to bowiem, że wśród dzisiejszej niepewnej sytuacji, przy podniesieniu tylu kwestyj, los Europy obchodzących, opinia publiczna czuła brak głosu polskiego, a głos ten odzywając się nabrał znaczenia; którego się może nie spodziewał, a które widocznie przypada mu w udziale wśród dzisiejszych ogólno-europejskich stosunków.

Z dzienników wiedeńskich odezwał się nareszcie jeden, *Debatte*, w sposób sympatyczny o mowie księcia Czartoryskiego. *Debatte* wyznaje pełne uznanie dla przekonań i zapatrywań się, wyrażonych w mowie, zatytułowanej przez ten dziennik programem polskim, lecz podnosi z niej to tylko, co przypada do myśli organowi, tak zbliżonemu do rządowych sfer austrjackich, i wyraża nadzieję, że co do stosunków Polaków do Słowian austrjackich, książę zapewne z czasem swój program poprawi.

Nie wiemy jak dalece gotów być może mowca przerobić przekonania swoje w kierunku, miłym dla *Debatte*, lecz nie widzimy, aby ze stanowiska polskiego mógł dodać cokolwiek do tego, co mówił o narodach słowiańskich. *Debatte* życzyłaby sobie aby namawiał Słowian do czynnego udziału w konstytucyjnym rozwoju Austrji. I dla nas powstrzymanie się Czechów od udziału w sprawach, przeobrażających monarchię, nie jest miłem ani też dobrem; lecz będąc tego zdania, nie sądzimy jednak, aby ktokolwiek z Polaków chciał się wdawać w sprawy wewnętrzne innych narodów słowiańskich i tę lub ową dyktować im drogę. Jednego od nich żądamy i do czego nasze postępowanie z całą siłą zastosujemy, jest, aby przez silną nienawiść nie wyrzekały się własnych praw i własnego istnienia na korzyść obcego państwa, i dla względów fizycznego pokrewieństwa nie opuszczały sprawy cywilizacji.

Niemiecki *Pester Lloyd* gniewa się również na polskiego mowcę, że obwinia naród niemiecki o niechęć do Polski, i o podawanie ręki Moskwie, gdy to czyni jeden tylko rząd pruski. Ponieważ zaś *Lloyd* jest nietylko niemieckim, lecz zarazem peszteńskim zżyma się więc także na chęci pośredniczenia z jakiemi się ks. Czartoryski wyraził. Lecz mowca nie mówił o pośredniczeniu, tylko o moralnych warunkach ścisłego przymierza między Węgrami a Polakami.

Wyjazd Napoleona do Orleanu na wystawę przemysłowo-rolniczą, zajmuje od dłuższego już czasu żywo polityków europejskich i świat przemysłowo-handlowy, nader interesowany w tem, aby się wyjaśniło ogólne położenie, raz wojenno-pokojowe, to znowu pokojowo-wojenne.

Ludzie, pragnący utrzymania pokoju, obawiali się mocno, aby w miejscu, drogiem dla patrjotyzmu francuzkiego, wśród wspomnień ciężkich walk Francji i świetnego tryumfu, wywołanego religijno-narodowem natchnieniem dziewczyny z ludu, cesarz Francuzów nie przemówił zbyt patrjotycznie, zbyt wojowniczo, lub może zgoła nie użył sposobności do rzucenia wyzywającej rękawicy nieprzyjaciołom Francji.

Nie brak było głosów, które doradzały, aby cesarz wcale nie jechał do Orleanu. Następnie zapewniano, że cesarz trudności ominie, zachowując milczenie. Mówiono nawet, że odpowiednie instrukcje odeszły z Paryża do władz miejscowych. Dla petersburgskiej dyplomacji i tego było za mało. *Journal de St. Petersbourg* nazwał spodziewane milczenie Napoleona manifestem wojennym i wprost wystąpił z żądaniem, aby władzca francuzki dał światu z Orleanu zapewnienie pokojowe.

Napoleon III. nie milczał w Orleanie, co łatwo było zresztą przewidzieć; a zamiast jednej aż dwie mowy powiedział. W odpowiedzi na mowę mera miasta, podniósł patrjotyczne usposobienie ludności orleańskiej i jej oddanie się pracom przemysłowym. Do prac tych zachęcał, „przekonany, iż wśród powszechnego spokoju Europy, rozwój przemysłowy z ufnością odbywać się może.“ Na mowę biskupa orleańskiego odpowiedział w sposób, mniej zapewne zadawalniający dla zwolenników pokoju, podnosząc znaczenie wiary i prawdziwego patrjotyzmu dla dobra i wielkości ojczyzny, i mówiąc o świetnych wspomnieniach Orleanu, które złączył zręcznie z wydarzeniami roku 1814, i dodał, że pierwszem zajęciem jego po przybyciu do Orleanu, było udać się do katedry, aby wśród wielkich wspomnień przeszłości błagać Boga o opiekę dla przyszłości Francji.

Trudno powiedzieć, o ile mowy orleańskie podobają się organowi księcia Gorczakowa, pewnem jest tylko, że położenia w niczem nie zmieniły. Osobliwszym zbiegiem okoliczności cesarstwo udali się do Orleanu po balu w Operze paryzkiej na korzyść międzynarodowego Towarzystwa dla rannych, założonego w Genewie. Do uchwał Towarzystwa tego przystąpiły wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Moskwy. Prezesem komitetu balowego był marszałek Niel, a członkami wszystkie bawiące w Paryżu znakomitości wojskowe.

Zresztą położenie europejskie jest to samo ciągle od lat dwóch. *Monitor* francuzki zamieścił dwa artykuły, z których żaden nie będzie uważany za symptom pokoju. Jeden, jest to przedruk z *Constitutionnela* artykułu, dowodzącego konieczności całkowitego utrzymania budżetu wojskowego i zalet organizacji wojskowej, dozwalającej szybko przejść ze stopy pokojowej na wojenną, przyczem podniesiono, że stan armii czynnej francuzkiej o 400.000 ludzi mniej wynosi, aniżeli stan czynny armii Związku północnego. Drugi artykuł jest również przedrukiem z *Moniteura de l Armée*, pisma także urzędowego. Artykuł ten mówi o rozbrojeniu pruskiem i zasługę dania przykładu przypisuje Francji, która od marca urlopowała nie 12, lecz 14 tysięcy żołnierzy! Artykuł ostatni potrzeba uważać za odpowiedź na wezwanie urzędowych organów pruskich, aby inne państwa dla dobra sprawy pokoju naśladowały Prusy w ich najświeższem rozporządzeniu wojskowem!

Z wyjazdem Napoleona III. do Orleanu wiąże się fakt bardzo doniosłego znaczenia dla Francji i wielce miły dla całej opinii publicznej. Przed samym wyjazdem otrzymała sankcję cesarską i została ogłoszoną ustawa prasowa, ów pierwszy płód prawodawczy liberalniejszego kierunku, zapowiedzianego słynnym listem z 19. stycznia 1867 roku.

Telegram z Konstantynopola donosi, że i Turcja wchodzi na drogę porządku rzeczy, zgodniejszego z cywilizacją i europejskiemi pojęciami o rządach państwowych. Sułtan otworzył osobiście dnia 10. bm, nową instytucję Rady państwa, zorganizowaną na wzór francuzkiej Rady stanu. Głównem jej zadaniem jest, przygotować nowe ustawy w obrębie wszystkich dziedzin wewnętrznej działalności państwowej, a zatem uregulować finanse, otworzyć nowe źródła dochodu, podnieść oświatę, utworzyć drogi i komunikację, zaprowadzić porządek administracyjny, podnieść stan ekonomiczny państwa. Rysem charakterystycznym tureckiej Rady państwa jest, że statut jej organiczny przeznacza połowę miejsc dla znakomitości z słowiańskich krajów Turcji. Jestto więc pierwszy w Turcji świt systemu reprezentacyjnego i wpływu ludów na rząd.

Nowa turecka instytucja Rady państwa wchodzi w życie razem z drugą, niezbędną, jeśli pierwsza niema pozostać marjonetką administracyjną. Firmanem sułtańskim ustanowiono w Konstantynopolu wielki zakład naukowy *Mektebi sultani* (liceum cesarskie) na wzór europejskich. Ma on dawać wykształcenie, usposabiające do wszelkich gałęzi służby publicznej i do wyższych zakładów specjalnych. Nietylko że żaden podobny instytut w Turcji nie istniał, lecz i rozmiary jego mają odpowiadać wymaganiom państwa, chcącego się wydobyć z zacofania swego. Statut dozwala dopuścić do nowego liceum 600 uczniów peusjonarzy, liczba przychodnich jest nieograniczona; religia ani pochodzenie nie wyklucza.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w Czechach pod Raudnic odbył się d. 10. bm wielki mityng ludowy, w którym wzięło udział 10, albo, jak inni twierdzą, nawet 20 tysięcy osób. Na zgromadzeniu tem, odbytem pod przewodnictwem posła Kratochwila, oświadczono się przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatków, za koniecznością rozwiązania sejmu pragskiego, koronowania cesarza na króla Czech, zwołania nowego sejmu na podstawie powszechnych wyborów, a sejm ten powinien się zająć przygotowaniem nowej konstytucji królestwa Czeskiego, któraby mu nadawała stanowisko w monarchii takie same, jakie zajmują Węgry, a więc z uchwalaniem dla Czech podatków i rekruta. Zgromadzenie postanowiło zawiązać Towarzystwo, któreby się zajęło szerzeniem powyższego pogramu politycznego Czechów. Komisarz rządowy niejednokrotnie protestował tak przeciw wyrażeniu mowców, jako też przeciw rezolucjom.

Presse wspominając o mityngu raudnickim, dodaje, że żadnego on innego skutku mieć nie może, jak ten, iż dzienniki czeskie przez całe tydzień godnie nad nim rozwodzić się będą. Nam wydaje się, że każdy krok na drodze sformułowania czeskich żądań narodowych, niezawisły od rasowych agitacyj pansłowiańskich, czy panmoskiewskich, jest krokiem na drodze postępu, bardzo pożytecznym dla Czechów, bardzo pożytecznym dla monarchii a dla nas Polaków bardzo pożądanym.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 10. maja.

(?) Zwołane na wczoraj posiedzenie komisji budżetowej przyszło do skutku i odbyło się bardzo uroczyście, chociaż bez rezultatu. Członkowie komisji stanęli w całym komplecie, przybyli prawie wszyscy ministrowie, a posłowie, nienależący do składu komisji, zapełniali salę jako słuchacze.

Przedewszystkiem potrzeba scharakteryzować tak projekta finansowe rządu, jak i wnioski podkomitetu, bo jedne i drugie były przedmiotem obrad.

Tegoroczny deficyt tej połowy monarchii wynosi 50 milionów, i ten sam deficyt powtarzać się będzie zdaniem rządu corocznie tak długo, dopóki na pokrycie go odpowiednia suma obmyślaną nie będzie. Rząd postanowił nie zaciągać już więcej pożyczek, a mimo to dochody z wydatkami zrównać. W tym celu przedstawiały mu się dwa środki: podwyższenie podatków i sprzedaż dóbr takzwanych kameralnych, lub redukcja procentu od długu państwa. Rząd w projektach swoich chwycił się od razu obu tych środków: procenta od długu państwa zamierza tytułem opodatkowania, unifikacji i zamiany kapitałów na stałą rentę zredukować z pięciu na 4½ od sta, a ponieważ operacja ta nie wystarcza do pokrycia 50 milionów, chce rząd brakującą rentę wypełniać w pierwszych trzech latach podatkiem od majątku i sprzedażą dóbr kameralnych, a w następnych la-

Ze wsi sycylijskiej.

(Ciąg dalszy.)

Druga proklamacja jest bardzo ważną. W pierwszej chwili czytając ją zacząłem wierzyć, że może istotnie wywiąże się coś poważnego z ulicznych rozbojów, kiedy takie znakomitości jak książę Monteleone, książę di Niscemi i inni rękę do dzieła przyłożyli. Szczęściem niedługo było tego złudzenia. Oto proklamacja:

„Komitet prowizoryczny palermitański. Odezwa do ludu. Obywatele! Położenie naszego kraju jest wszystkim wiadome. Dziś po sześciu dniach zwycięztw, daleko on większej wymaga obrony, obrony, od której obrót całej sprawy zależy. Wzywamy przeto wszystkich obywateli, by chwycili za broń i biegli do ostatniego boju. Nie czynimy tego dla braku sił, do walki potrzebnych, ale dlatego, iż obowiązkiem jest każdego obywatela poświęcić na ołtarzu ojczyzny swoje ramię i życie. Obywatele! Doświadczenie nas przekonało, że zawsze stawaliście gotowi do walki, ilekroć od was wymagała tego ojczyzna, ta ojczyzna, na której ołtarzu rumieni się jeszcze krew waszych braci. Liczymy na was. Składający komitet tymczasowy, przez lud wybrani (podpisano) *Książę Antonio Pignatelli di Monteleone, baron Giovanni Riso; książę di Niscemi; książę di Rammacca; książę di Galati; baron Sutera; książę di Vincenzo; monsignor Gaetano Bellavia; dr. Onofrio di Benedetto; Francesco Bonafede.* Palermo d. 21. września 1866. (podpisano) Prezydent komitetu *książę di Linguaglossa.*“

Po zajęciu Palerma przez wojsko, członkowie, rząd rewolucyjny składający, zostali bez zwłoki aresztowani z rozkazu jenerała Cadorna, mianowanego nadzwyczajnym komisarzem; ale proces, kilka dni się toczący, skończył się zupełną rehabilitacją obwinionych o zdradę kraju patrycjuszów. Opinia publiczna dobrych patrjotów nie tak pobłażliwie osądziła dawnych dygnitarzy upadłych rządów burbońskich; posądzano ich, iż nie bez pewnego zadowolenia patrzali na szerzącą się rewolucję, co im obiecywała kiedyś zwrot utraconych wpływów, przywilejów, znaczenia. Utrzymywano, iż moralnie i materjalnie wspierali siedmiodniową anarchię. Rząd nie chciał widzieć wielu rzeczy; nie chciał do reszty rozbudzać leżących na dnie u ludu namiętności, co bałamucony przez księży, gnębiony podatkami, dawaniem rekruta, mógłby przyjęciem udziału w powstaniu nabawić rząd niemałego kłopotu. Rzecz pewna, że Sycylia więcej troski, jak korzyści przynosi Włochom. Trudno Piemontczykom i Lombardom nagiąć się do zwyczajów, pojęć i praw, zniżyć się do stopnia wykształcenia Sycylianów; nie łatwo im kierować ludem, do najwyższego stopnia zepsutym. W półtorawiekowem panowaniu Burbonów, w pogardzie praw i nieustannem u wszystkich klas usiłowaniu w celu poniżenia władz, poczynając od roku 1815 aż do 1860 r., należy szukać przyczyn tego powszechnego zepsucia. Obywatele, mający wzięcie w kraju, pragnący zrzucić z siebie ciężkie jarzmo neapolitańskie, nie przebierali w sposobach, do tego celu prowadzących; konspirując przeciwko rządowi, potrzebowali siły, i szukali je u wszystkich co się ludzkiej sprawiedliwości jeszcze nie wypłacili. Trzy po sobie następujące rewolucje, w roku 1820, 1848 i 1860, i rozruchy mniej lub więcej ważne, jak w roku 1824, 1831, 1837, 1850, 1856 i 1859, dopełniły demoralizacji ciemnych mas, przyzwyczaiły je do rabunku i widoku krwi. Wszelkie uczucie honoru i cnoty obywatelskiej wygasło, kiedy na drugi dzień po restauracji lub uśmierzeniu powstania wynagradzano pospolitych zbrodniarzy medalami i dożywotniemi pensjami.

Nie mam bynajmniej pretensji do gruntownej znajomości społeczeństwa sycylijskiego, a w szczególności palermitańskiego, bo ledwie od lat czterech jestem obywatelem tego wulkanicznego kraju, nie mógłbym więc prawdziwie skreślić wam powodów wrześniowych wypadków z 1866 roku; sądzę więc, że przytaczając niektóre wyjątki z raportu, przesłanego przez kwestora Palermu ministrowi spraw wewnętrznych we Florencji, zapoznam czytelników „Listów ze wsi sycylijskiej“ z niektóremi czynnikami miejscowemi, na których się oparły bachanalie wrześniowe. Kwestor pisze:

„Jestem nie od dzisiaj w Palermie, a więc mogę coś o niem W. Exc. powiedzieć. Dla Włoch całych istnieje Palermo idealne, Palermo nieszporów sycylijskich, Palermo 1848 i 1860 roku, miasto wielkich, wspaniałych inicjatyw. Nie unośmy się jednak w krainę złudzeń i poezji. Tutaj niema nic podobnego, choćby z daleka podobnego do Medjolanu, Turynu i Florencji. W Palermie jesteśmy jakoby w połowie barbarzyńskich wieków. Kupcy są to kamoryści, a my wiemy co to *camorra* palermitańska, i jaka to pomiędzy nimi solidarność interesów. Mnisi i księża w czasie biedy demoralizują lud swemi wpływami, dając przytułek i schronienie bandom zbójców i złodziei, przechowując ich w podziemiach klasztornych, im tylko samym znanych. Kamorra, trzebiona w swoich kryjówkach przez karabinie ów, kieruje ruchami tutejszego społeczeństwa, czuwa nad zamkniętymi w więzieniach zbrodniarzami, ułatwia pomiędzy nimi stosunki, ucieczkę, posługując się jako narzędziami fałszem, kłamstwem, zdradą, zemstą. Dziennikarze, senatorowie i deputowani frymarczą swojemi protekcjami i wpływami u rządu, służą oni tak dobrze kamorze jak jej czynni członkowie. Cóż mogą robić prawo i urzędnicy rządowi przeciw i wobec tak niezmiernie głębokiej demoralizacji?

„Zaledwie przybyłem do Palerma, mówi dalej kwestor w swojej relacji, nieznający stanu rzeczy, ani ludzi, zacząłem, jak to się zwykle czyni w takim razie, od zbadania rzeczy; udałem się do partji postępowych. W kilka dni mówiono po mieście, że P.... to człowiek okrutny a zarazem parcjalny — a jam się przekonał, że tutejsi obywatele we wszystkich stronnictwach są do siebie zupełnie podobni. Na dnie tej warstwy, w tem ziarnie zepsutego społeczeństwa leży bandytyzm, szczątki Arabów, złodziejskich, okrutnych, bez czci i wiary. Około tych grupują się wszystkie klasy; księża, szlachta i bogaci obywatele, jedni z odwagi i przekonania, drudzy z bojaźni pomagają im, dają pieniądze. Urzędnicy krajowcy są po większej części nieprzychylni rządowi; gwardja obywatelska jestto nieokreślony chaos; kobiety ludu to upiory, podburzające mężczyzn do grabieży i mordów; obywatele próżniacy, zdolni tylko z mnichami po kawiarniach spiskować przeciwko rządowi. Adwokaci, o których niewiele zaszczytnego możnaby powiedzieć, są tu nieprzyjaciele wszelkiego rządu. Tutaj prawo i sprawiedliwość znane są tylko z nazwiska, fawor i protekcja jest tu wszystkiem, i tak idzie od szczytu do najbrudniejszej klasy złoczyńców ulicznych. Na kogo tu więc liczyć?“

Posłuchajcie co kwestor radzi ministrowi Ricasolemu: „W Palermie nie można przytłumić — ale trzeba niszczyć do gruntu. Jeżeli panie ministrze chcesz przejrzeć do tego świata średniowiecznego, zetnij wprzód drzewa, wyrwij korzenie a mianowicie wysokie maki. Żadnego wyjątku, żadnego względu, najmniejszej litości! Oni tu wszyscy jednakowi, a kobiety gorsze od mężczyzn. Niech Palermo uczuje siłę — siłę rządu mocnego. Niechaj siła represji odpowie sile powstania. Niechaj poniesie koszta wojenne i wynagrodzi szkody. Niechaj wysokie maki będą wycięte razem z małemi, niech ij sprawiedliwość zniweluje wszystkich.“

Po tej relacji wszystkie dzienniki miejscowe ciskały pioruny na śmiałka; ukamienowanoby go, podarto na sztuki, gdyby go w ręce dostano, ale kwestor nie w ciemię bity, palnąwszy *verba veritatis* komu należało, czmychnął z Palerma i nie oparł się aż we Florencji, gdzie żądano od niego tłumaczenia za niedołężną opiekę nad bezpieczeństwem publicznem. Zarzucano rządowi, że nie umie dobierać ludzi, że posyła Piemontczyków do Sycylii, a Sycylianami obsadza posady w Piemoncie.

Ależ jeśli w swej relacji kwestor ma za sobą słuszność, to jak tu ufać krajowcom? Jeden Rudini, syndyk miasta, udał się; on przecież Sycylianin, ale kończył nauki na kontynencie, wiele czytał, wiele podróżował, to też nie dziw, że się na otaczające go przedmioty przez inne szkła zapatruje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tach reformą podatkową, czyli mówiąc językiem dla wszystkich zrozumiałym, rząd ucieka się tak w pierwszych trzech jak i w następnych latach do podwyższenia podatków. Myśl ta rządowa doznała u posiadaczy długu państwa serdeczne przyjęcie, oni bowiem są oddawna na daleko większą redukcję procentów przygotowani, lecz tem większą trwogą nabawiła właścicieli nieruchomości, którzy nie mogąc podołać dotychczasowym ciężarom, upatrują i słusznie w podwyższeniu podatków nieuchronną ruinę.

Wszakże te projekta rządowe, pomijając, że dla właścicieli ziemi i domów są zbyt uciążliwe, mają tę nader słabą stronę, iż nie prowadzą do zamierzonego celu. Deficyt roku bieżącego nie wyniesie wprawdzie więcej nad 50 milionów, lecz w następnych latach dochodzić będzie podług dokładnego obrachunku do 60 milionów, środki więc rządowe pomimo nadzwyczajnych wysileń nic wystarczą w pierwszych trzech latach na zrównoważenie potrzeb z dochodami; co się zaś tyczy lat następnych, nikt nie uwierzy, aby podwyższone czyli zreformowane podatki do kas skarbowych w takich ilościach, o jakich rząd marzy, wpływać mogły. Oprócz tego rolnictwo i przemysł ponosiłyby zbyt wielkie ofiary na korzyść wierzycieli państwa. Podkomitet, do zbadania tych projektów przez komisję budżetową wysadzony, widząc, że projekta rządowe nie mogą doprowadzić do pokrycia deficytu i zrównoważenia budżetu, odrzuca podatek majątkowy, i tem samem dogadza chwilowo przynajmniej właścicielom nieruchomości, a unifikację długu państwa i konwersję na stałą rentę puszcza w odwłokę. Stanowczem i trwałem urządzeniem finansów nie zajmuje się wcale; on oczekuje w tej mierze nowych projektów od rządu w następnych czasach, a jakkolwiek inicjatywa co do środków finansowych nie jest obowiązkiem parlamentu, lecz rządu, on zajmuje się jednak środkami dla pokrycia deficytu w roku bieżącym. W tym celu proponuje częściową sprzedaż dóbr kameralnych, a ponieważ to nie wystarcza, nakłada podatek znaczny na wierzycieli państwa, czyli redukuje procenta długu państwa z pięciu na cztery od sta, rzuca przez to postrach między wierzycieli, postrach tem większy, ile że obecnie redukcja dotknąć ich ma bez konwersji i unifikacji, w czasie więc, kiedy unifikacja i konwersja będzie przedsiębrana, druga redukcja procentów ominąć ich nie może. Takie stanowisko podkomitetu względem wierzycieli państwa jest zbyt słabą stroną jego wniosków; jeżeli bowiem redukcja procentów ma być postanowiona, nie powinna się odbywać stopniowo i zwolna, ale od razu. Drugą słabą stroną podkomitetu jest, że radykalną regulację finansów odkłada na późniejsze czasy, chociaż przyznać należy, iż wedle zwyczajów parlamentarnych, Izba ograniczyć się może do negacji projektów rządowych, i że stawianie nowych, w miejsce odrzuconych, nie jest obowiązkiem ciał prawodawczych.

Taka jest charakterystyka projektów finansowych, które były wczoraj przedmiotem obrad komisyjnych. Łatwo się domyśleć, na jakie obozy podzieli się komisja, a za nią Izba. Jedni dążyć będą do redukcji procentów z oszczędzeniem podatkujących, drudzy oświadczą gotowość do nowych ofiar, aby wierzycielom państwa zadośćuczynić, lecz prawdopodobnie skrupi się na jednych i na drugich.

Z wczorajszych obrad niczego jeszcze wnioskować nie można. Ograniczały się one do rozprawy ogólnej. Minister finansów bronił swoich projektów przeciw zarzutom podkomitetu, i wykazywał natomiast słabe strony tegoż wniosków, członkowie podkomitetu zaś jeden po drugim stawali w obronie swojej i wykazywali cel i dążność swych wniosków. Okazało się wszakże dostatecznie, że podatek majątkowy jest bardzo nienawistny. Poseł Mayer dowodził, że kraje dzisiejszych podatków znieść już nie mogą, że natomiast długi państwa zanadto wielkich korzyści używają w porównaniu z innemi majątkami. Okazało się także, że podkomitet byłby się chwycił daleko większej redukcji procentów od długu państwa, lecz powody polityczne, a mianowicie obawa, że ministerstwo obecne ustąpi, wstrzymały go w zapędach.

Z posłów naszych zabierali głos pp. Gross i Zyblikiewicz. Gross jest referentem najważniejszej i najtrudniejszej partji projektów, a mianowicie unifikacji i konwersji długu państwa. On to odrzuca dotyczący projekt rządowy, jemu więc przypadł obowiązek surowej krytyki tego projektu. Zyblikiewicz podniósł stronę ekonomiczną i gospodarczą kwestji finansowej. Podług niego ogrom długu państwa jest wprawdzie wielkiem nieszczęściem, lecz daleko większem jest różnica, jaka istnieje między nominalną a rzeczywistą wartością długu. Różnica ta bowiem sprawia, że obligi długu państwa przynoszą 8—9 procentów, zaczem idzie w nieodzownem następstwie, że ogólna stopa procentowa na takiej samej wysokości utrzymywać się musi. Wobec takiej nadzwyczajnej wysokości stopy procentowej, o podniesieniu do brobytu myśleć niepodobna. Pieniądz ucieka od rolnictwa, handlu i przemysłu, albo oddaje się im zbyt drogo, wszelka więc produkcja i przedsiębiorstwa produkcyjne są niemożebne. Na nic nie przydadzą się zdaniem Zyblikiewicza banki i instytuta pieniężne, nie przyniosą one produkcji pożądanej pomocy tak długo, jak długo stopa procentowa na dzisiejszej wysokości utrzymywać się będzie. Ztąd to pochodzi także, że podatki pośrednie, które w innych państwach są głównem źródłem dochodów, w Austrji wcale się nie podnoszą; stopa procentowa przygniata wszystko, ona jak rak toczy dobrobyt krajów. Otóż zniżenie stopy procentowej, jest niezbędnym warunkiem rozwoju materjalnego, a nie nastąpi ono dopóty, dopóki procent od długu państwa przynosić będzie 8 do 9 zlr. od sta. Gdyby przeto Austrja nie była w tak wielkich kłopotach finansowych, gdyby nie miała deficytu, to z powodów ekonomii narodowej należałoby zgnieść wysokość procentów długu państwa, aby umożebnić rozwój materjalny.

Wywodów tych naszego posła słuchało zgromadzenie z głośnemi oznakami zadowolnienia, wszelako Zyblikiewicz nie postawił żadnych wniosków kategorycznych. Mówił on, że obmyślenie środków należy do rządu, jednak wskazał gdzie rząd środków tych szukać winien. Różnica, istniejąca między nominalną a rzeczywistą wartością długu państwa, powinna zdaniem jego być dla rządu jedynem źródłem finansowem w obecnej chwili; rząd powinien wykupić dług podług realnej ceny, i dać wierzycielom odpowiednie tej cenie procenta. Myśl ta jest wszakże dość zrozumiałą.

W poniedziałek dalszy ciąg rozpraw ogólnych.

Wiedeń d. 11. maja.

(?) Drugie posiedzenie komisji budżetowej odbyło się dziś rano, wśród równego udziału posłów i ministrów co i pierwsze. Sprawozdawca Skene postawił przedewszystkiem wniosek, aby o rozprawach, zanim nastąpią pewne uchwały, zachować dyskrecję, gdyż dzienniki z pierwszego posiedzenia podały bardzo mylne sprawozdania. Zyblikiewicz sprzeciwia się temu wnioskowi, z nabytego bowiem doświadczenia, na które się powołuje, przekonano się powszechnie, że podobne uchwały nie prowadzą do celu, i że dzienniki mimo uchwał podają sprawozdania, tylko że o wiele mylniejsze. Wniosek Skenego został odrzucony.

Po przystąpieniu do rozpraw samych pierwszy z kolei zabiera głos poseł Henryk Wodzicki, i polemizuje z niektórymi mowcami poprzedniego posiedzenia, a w szczególności z Wintersteinem, który zgromadzeniu zarzucał niechęć do ofiar. Na to odpowiada **Wodzicki**, że Galicja niezdolna już dalszych ofiar ponosić, bo z próżnego nic nie naleje; w końcu zaś stawia pytanie: czy komisja zamierza ograniczyć się do pokrycia tegorocznego jedynie deficytu, czy też zająć się myśli radykalnem załatwieniem kwestji finansowej. Sam swego zdania w tej mierze nie objawia. Poseł **Wężyk** nie obiecuje ministrowi finansów z reformy podatkowej wiekszych dochodów, jeżeli reforma będzie sprawiedliwą. Wówczas bowiem będzie wprawdzie można gdzieniegdzie podatek gruntowy i domowy podwyższyć, lecz natomiast trzeba go będzie w wielu miejscach zniżyć; nadto wskazuje, iż podatków trzeba będzie używać na cele produkcyjne, na oświatę, środki komunikacyjne, bo to wszystko w wielkiem jest zaniedbaniu. Toman nie widzi możności podniesienia dotychczasowych podatków; jedyne zbawienie upatrje on w redukcji procentów od długu państwa.

Po wypowiedzeniu słowa: redukcja procentów, daleko żywsza rozpoczyna się dyskusja. Najpierw Sturm a za nim Kuranda stają w obronie wierzycieli państwa, dowodzą możności podwyższenia podatków, nie chcą obecnie radykalnego załatwienia kwestji podatkowej, lecz ograniczają się do pokrycia tegorocznego deficytu za pomocą tak nizkiego opodatkowania procentów od długu państwa jak je rząd proponuje, głównie zaś za pomocą podwyższenia podatków. W świetnej bardzo mowie stanął Schindler w obronie właścicieli nieruchomości, upadających pod ciężarami już dzisiejszemi, — a Zyblikiewicz odpowiedział szczegółowo dwom powyższym zwolennikom wyższych podatków dotychczasowych i usprawiedliwiał daleko większą redukcję od tej, którą podkomitet proponuje. Przedewszystkiem zaś oświadcza się przeciw wszelkim prowizorjom i radzi przystąpić do stanowczego załatwienia kwestji. Kurandzie zazdrości, że może z taką łatwością mówić o podwyższeniu istniejących podatków; i on radby być w takiem samem położeniu, lecz różnica zachodzi tu ta, że pan Kuranda jest posłem Dolnej Austrji, za dawnych rządów kosztem innych prowincyj faworyzowanej, on zaś jest posłem Galicji, którą dawniej traktowano jakby kolonię, tylko na pożytek innych prowincyj, bo dość powiedzieć, że celem zabicia industrji w Galicji i zmuszenia jej do zaopatrywania się produktami innych prowincyj, kazano w czasach systemu prohibicyjnego wyroby galicyjskie wozić do Wiednia do stemplowania.

Prawa redukcji procentów i miary redukcji, które Sturm państwu odmawiać się zdaje, nie wywodzi Zyblikiewicz za przykładem rządu i podkomitetu z pokrzywdzenia tej połowy monarchii przy ugodzie z Węgrami, lecz stawia redukcję i jej miarę na równi z prawem nakładania podatków w ogólności.

Procenta od długu państwa są tak samo majątkiem jak ziemia lub domy. Ostatni ten rodzaj majątku płaci już państwu około 40, a w Galicji i większe procenta, — cóż za krzywda stanie się posiadaczom długów państwa, jeżeli ich postawimy na równi z tamtymi i nałożymy im nie 12 jak rząd, lub 20 jak podkomitet proponuje, lecz 30 lub 40 procentów? Wszakże i przy takiem opodatkowaniu czyli redukcji — bo o nazwę tu nie idzie — zostaną wierzyciele państwa w szczęśliwszem położeniu, aniżeli ziemia i domy, bo te płacą nadto dodatki krajowe, powiatowe, komunalne, do których długu państwa nikt pociągać nie myśli. Zdaniem Zyblikiewicza, opieka i faworyzowanie wierzycieli państwa jest tylko nawyczką z owych czasów, kiedy rządy niechcąc ich sobie narażać, kaptowały ich dla możności zaciągania nowych długów, i dlatego nie pociągały ich do podatków. Sądząc, że stanowisko, jakie nasi posłowie w tej ważnej i żywotnej dla kraju kwestji zajmną, interesuje waszych czytelników, rozszerzyłem się nieco nad mową Zyblikiewicza. — Z wielką energią przemawiał jeszcze sprawozdawca Skene za redukcją, a następnie ministrowie Brestl, Giskra i książę Auersperg usiłowali wskazać, jakie rząd w tej kwestji zajmuje stanowisko. Wszakże nie można było wyrozumieć, czy robi on i w czem kwestję gabinetową. Ks. Auersperg wyraził się, że gdyby Izba orzekła bankructwo, rząd uczułby się zatrwożonym, że jednak niema nic przeciw słusznemu opodatkowaniu długu państwa; lecz jakie opodatkowanie za słuszne poczytuje, czy równe opodatkowanie ziemi i domów, czy też mniejsze, o tem książę zamilczał.

Posiedzenie to zajęło czas od godziny 10 rano do 3. popołudniu. Komisja budżetowa odroczyła się przeto do godziny 6. wieczór, i na tem posiedzeniu nastąpi głosowanie: w czem szukać należy środków usunięcia deficytu, czy w redukcji procentów, czy też w podwyższeniu istniejących podatków, projekt bowiem rządowy o podatku majątkowym rząd sam z góry poczytuje za przepadły.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Rozporządzenie Rady szkolnej krajowej względem użycia pieniędzy z kar, za nieposyłanie dzieci do szkoły zebranych.

Według przepisów obowiązujących mają być pieniądze, pochodzące z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, użyte na cele szkolne z zachowaniem następujących prawideł:

1. Pieniądze z kar szkolnych w pewnej gminie zebrane, mogą być użyte tylko na korzyść szkoły w tejże gminie istniejącej.

2. Obracać je należy przedewszystkiem na zaopatrzenie ubogich uczniów w papier, pióra, tablice, książki, a nawet i niezbędną odzież i obuwie.

3. Na bibliotekę szkolną, mapy, czasopisma szkolne, i inne przybory naukowe. Gdyby zaś szkoła już dostatecznie była w takie przybory naukowe i bibliotekę zaopatrzona, to dopiero mogą być te pieniądze użyte:

4. Na zakładanie miejscowych funduszów szkolnych.

Zważywszy, że według rozporządzenia z d. 16. marca 1868 l. 1057 szkoły ludowe jako zakłady gminne stoją we względzie ekonomicznym pod nadzorem Rad powiatowych, niemniej, że Rady powiatowe najlepiej mogą zbadać potrzeby każdej szkoły, i najstosowniej rozporządzać pieniądzmi, z kar wzmiankowanych pochodzącemi, postanawia Rada szkolna krajowa co następuje:

1. C. k. urzęda powiatowe mają bezzwłocznie przesłać Radom powiatowym wszystkie w politycznym depozycie złożone pieniądze z kar, za nieposyłanie dzieci do szkoły zebrane, z konsygnacją w dwóch egzemplarzach, wykazującą: nazwę gminy, kwotę, którą mieli płacić zasądzeni, i te z której się uiścili.

2. Każdy wyrok, z powodu nieposyłania dzieci do szkoły wydany, ma być w odpisie udzielonym Wydziałowi powiatowemu, a pieniądze, z kar zebrane, z końcem roku szkolnego przesłane w sposób powyż oznaczony Radzie powiatowej.

Rada szkolna krajowa wzywa Rady powiatowe, aby zatwierdziwszy jednę z przesłanych jej od c. k. urzędu powiatowego konsygnacyj, zwróciły ją temuż a pieniądzmi w sposób wskazany rozporządziły.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 6. maja 1868.

Przegląd polityczny.

Austrja. List Kossuta do prezydenta peszteńskiej Izby niższej, Karola Szentivanyego brzmi jak następuje:

„Szanowny panie prezydencie! Z dzienników dowiaduję się, że jeszcze w dniu 10. listopada uskuteczniony wybór mój na deputowanego sejmowego miasta Pięciukościołów, w tych dniach przez Izbę poselską sprawdzony został.

„W ustawach z 1867 r. nie widzę połączenia krajów, zostających pod rządami wspólnego pana, ale widzę tam zlanie się z państwem austrjackiem w jedno ciało polityczne i uważam to za rzecz niewątpliwą, że wolność, jakiej ojczyzna nasza przy tem zlaniu się mogłaby w najlepszym razie używać, mogłaby być tylko prowincjonalną a tem samem już nietrwałą.

„Ustawy z r. 1867. uważam za przeciwne prawnej niezawisłości ojczyzny naszej i za przeciwne ustawom zasadniczym, na których opiera się ta niezawisłość, a które zarazem stanowią dla dynastji Habsburg-Lotaryngia podstawę jej stanowiska jako królów Węgier.

„Za przeciwne ustawom z r. 1848., które warują narodowi prawo zupełnej swobody rozporządzania sobą we wszystkich sprawach państwowych bez wszelkiego mieszania się kogo obcego.

„Za przeciwne mianowicie §§. 6. i 8. artykułu III. ustawy z r. 1848., które orzekają, że we wszystkich sprawach cywilnych, kościelnych, wojskowych, skarbowych i sprawach dotyczących obrony krajowej, może Jego królewska Mość wykonywać władzę wykonawczą wyłącznie tylko za pośrednictwem niezawisłego węgierskiego ministerstwa odpowiedzialnego, i że król rozporządzić może użycie wojsk węgierskich po za granicami Austrji, jako też obsadzać wojskowe urzęda, tylko za kontrasygnacją znajdującego się przy jego osobie odpowiedzialnego węgierskiego ministra.

„Mając takie przekonanie o ustawach z roku 1867., nie pozwala mi sumienie, abym przyjął je za punkt wyjścia, albo żebym uważał je chociażby za wrota, przez które — wbrew najgłębszemu memu przekonaniu — z wygnania mego do naszej ojczyzny mógłbym powrócić. Uważam więc za obowiązek mój z uszanowaniem uwiadomić pana, panie prezydencie, że godności deputowanego wobec teraźniejszych stosunków państwowych naszej ojczyzny przyjąć nie mogę i nie przyjmę.

„Że uwiadomienie o tem mojem postanowieniu odwlokłem aż do sprawdzenia mego wyboru, proszę przypisać tej okoliczności, że wyborcy królewskiego wolnego miasta Pięciukościołów właśnie wtedy zaszczycili mnie swojem zaufaniem, kiedy po ogłoszeniu mego wyznania politycznego, bez drażnienia i bez zamiaru podburzania..... (w tem miejscu są kropki w węgierskich dziennikach) rozporządzeniem ministerjalnem proklamowany zostałem jako zdrajca stanu (*Notorius*). Ufając więc poczuciu prawnemu Izby poselskiej, uważałem za mój obowiązek nie zamykać sposobności do tego zadośćuczynienia wyborcom moim, aby uchwałą Izby poselskiej zostali uspokojeni w tym względzie, że rozporządzenie ministerjalne równie niedostatecznem jest do zwichnięcia zaufania jak do ograniczenia prawa wyboru.

„Gdy uchwałą Izby poselskiej uspokojenie to pozyskano, spieszę z uwiadomieniem pana, szanowny panie prezydencie, że nie przyjmuję wyboru mego na posła, z tą prośbą, abyś pan przez jak najspieszniejsze rozpisanie nowego wyboru dał możność wyborcom z miasta Pięciukościołów do korzystania z ich prawa zastępstwa, którego już od dawnego czasu nie mają.

„Mam zaszczyt upewnić pana, panie prezydencie o szczególniejszym moim szacunku

Turyn, 14. kwietnia 1868.

(podp.) *Ludwik Koszut* w. r.“

W Krabschitz koło Raudnitz w Czechach odbył się dnia 10. bm. olbrzymi jak na Austrję mityng. Powyżej podajemy w rubryce „Lwów“ szczegóły o tej manifestacji narodowej, która nadto miała głównie odznaczać się cechą nieprzyjaźną dla Węgier.

Według *Corresp. du Nord-Est*, na miejsce hr. Stackelberga, przyjedzie do Wiednia prawdopodobnie książę Wołkoński, który do dnia dzisiejszego sprawuje urząd moskiewskiego ambasadora przy dworze madryckim. Lecz w każdym razie, dodaje wspomniana korespondencja, nie przybędzie on do Wiednia tak długo, dopóki Austrja nie wyszle swego pełnomocnika do Petersburga.

Francja. Cesarstwo przybyli do Orleanu d. 10. maja o godzinie 1. z południa. Po przemówieniu burmistrza miasta (*maire*), cesarz odpowiedział: „Chętnie przyjąłem wasze zaproszenie, gdyż zawsze jestem szczęśliwym, jeźli mogę być w pośrodku miasta, które zachowując sumiennie pamiątki sławnych wspomnień, z patrjotycznem uczuciem oddaje się gorliwie walce około przemysłu. Osobiście chciałem skonstatować wasze postępy i dodać wam otuchy, w przekonaniu, że takowe mogą się skutecznie rozwijać w czasie ogólnego pokoju, panującego dziś w Europie.“ Biskup nadmieniając w swej mowie że Paryż musiał nieraz otwierać swe bramy cudzoziemcom, ale Orlean nigdy — podniósł także patrjotyzm i religijność tego miasta. Cesarz odrzekł: „Bardzo mię wzruszyły słowa, które do mnie zwróciłeś. Na tem miejscu przypominamy sobie z rozkoszą, co prawdziwy patrjotyzm i religijna wiara mogą uczynić dla zbawienia i wielkości każdego kraju. W tem mieście zdarzył się jeden z najcudowniejszych wypadków. Strumień, który pod waszemi płynie murami, był jednym z obronnych wałów naszej niepodległości, podobnie jak w niedawnej przeszłości ochraniał on heroiczne szczątki wielkiej armii. Przybywszy z cesarzową do Orleanu, aby wziąć udział w ludowych uroczystościach, uklękliśmy najpierw w starej katedrze, i w pośrodku wielkich wspomnień przeszłości prosiliśmy Boga o ochronę na przyszłość.“

Jakkolwiek ces. Napoleon mówił bezbarwnie, jednak okazuje się, iż twierdzenie półurzędowego *Constitutionella*, który utrzymywał, że cesarz nie wyrzecze ani słowa, było czczym wymysłem.

W senacie toczyły się ostatniemi dniami bardzo gorące rozprawy nad ustawą prasową. Za nią głosowało 94, a przeciw tylko 23 senatorów. Zachowanie się tych 23 malkontentów w czasie mowy p. Saint-Beuve było tak niewłaściwe i prawie dziecinne, że nawet ultramontańska *La France* czuła się zmuszoną, zganić postępowanie tych panów. Sam *Monitor* nie przemilczał owej strasznej wrzawy, która wszczęła się między zebranymi w chwili kiedy wystąpił Saint-Beuve. (Saint-Beuve zabierał niedawno głos w obronie wolności nauki i sumienia.) *La France* donosi, że dnia 10. bm. cesarz sankcjonował dekret, nakazujący ogłoszenie nowej ustawy prasowej.

Wschód. Donoszą z Carogrodu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią o powołaniu drugiego chrześcianina do gabinetu, i że wybór padnie na Dżewdeta, lub na Dauda-baszę. Sądzimy, że wiadomość ta potrzebuje niejakiego komentarza. Nigdy nie było mowy o dwóch chrześcianach w tureckiem ministerstwie. Zdaje nam się, że sułtan chce tylko wybrać innego ministra nie-muzułmanina, na miejsce zmarłego Agatona-effendi.

Według tureckich sprawozdań w Bółgarji stoi obecnie 25 batalionów piechoty i 4000 redyfów. W Ruszczuku znajduje się obecnie 100 dział i 30 tysięcy karabinów iglicowych, sprowadzonych z Belgii. W ogóle jest w tem mieście broni dla 60.000 żołnierzy.

Dunawska Zara ogłasza następującą proklamację do Bółgarów, nadesłaną jej z Belgradu:

„Zima minęła, zaczyna się wiosna. Góry zaczynają się zielenić i wszystkie stworzenia budzą się z zimowego snu. Tylko ty bółgarski narodzie spisz jeszcze, pełniąc niewolniczą służbę i słuchając azjatyckiego despotyzmu! Ty jęczysz jeszcze w niewoli i znosisz chętnie twe męczeństwo! Bółgarzy! Synowie bohaterów! Zrzućcie wasze jarzmo! Już zanadto długo cierpicie, zanadto i za wiele! W niebie i na ziemi słyszą wasze jęki! Spojrzyjcie na słońce i pojmijcie co to wolność, i dążcie do niej z całego serca! Zbudźcie się, a waszem hasłem niech będzie wolność i sprawiedliwość!“

Odnośnie do pogłosek, jakoby między Moskwą a Prusami panowało przymierze w sprawie wschodniej, utrzymuje ta sama *Dunawska Zara*, że oba te mocarstwa zawarły tajny układ względem połączenia Bółgarji i Rumunii w jedno państwo pod berłem księcia Karola. Wspomniany dziennik stara się udowodnić, że etnograficzne i geograficzne położenie tych dwóch krajów domaga się ścisłego połączenia!!

Sułtan otworzył nową Radę stanu dnia 10. bm. O godzinie 11tej z rana przybył on do Wysokiej Porty i udał się do mieszkania wielkiego wezyra, gdzie się znajdowali członkowie Rady stanu i sprawiedliwości. Minister złożył następnie sprawozdanie z ogólnego położenia, z publicznych robót, ze stanu armii i z rozmaitych projektów do mających się zatwierdzić ustaw. Potem udali się wszyscy do sułtana, który miał do nich mowę. (Treści tej mowy nie podają telegramy.) Po przemówieniu, sułtan cofnął się w tył dwa kroki, poczem wyszli wszyscy. —

Dla łatwiejszego sprawowania interesów państwa, rząd turecki obok czterech nowych podprefektów policji, ustanowił także sądy karne i poprawcze.

Correspondance du Nord-Est dowiaduje się z Carogrodu, że do świeżo założonego w rzeczonem mieście wyższego naukowego zakładu, mają przystęp wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie wyznania. Program nauk jest bardzo obszerny, a uczniowie wyszedłszy z tego zakładu, będą należycie uzdolnieni do objęcia posad we wszystkich gałęziach administracji. Ismail-bej został mianowany wicedyrektorem tego zakładu.

Czytamy dalej w tej korespondencji: „Dla udowodnienia, że między Austrją a Francją panuje jak najściślejsze porozumienie co do spraw wschodnich, postanowiły oba te mocarstwa wzmocnić równocześnie swe stacje na Archipelagu. Francja wysyła trzy fregaty i jedną kanonierkę, a Austrja wysyła jedną fregatę pancerną „Ferdinand Maximilian“ i „Kaiser Maximilian,“ statek „Adria“ i kanonierkę „Jelaczic.“ Flotylą tą będzie dowodził kontr-admirał baron Pokh.

Ameryka. Kilku senatorów otrzymało bezimienne listy, w których grożą im śmiercią w razie, gdyby się odważyli głosować za uniewinieniem Johnsona.

Z Meksyku donoszą nam telegramy, że nie wszystkim Europejczykom kazano wyjechać z kraju, tylko tym, którzy nie mając ani funduszów ani przyzwoitego zatrudnienia, stają się ciężarem dla meksykańskiej wolności.

Kronika.

Zatwierdzenie wyboru. Jego c. k. Apost. Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 30. z. m. najmiłościwiej raczył zatwierdzić wybór pana Teodora Seeligera na prezesa, a pana Teofila Chwaliboga na zastępcę prezesa Rady powiatowej powiatu Biały.

— **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbu mianowała:

I. Z powodu nowego organizmu przy wschodnich salinach galicyjskich:

a) Adjunktami I. klasy: salinarnego adjunkta, Macieja Krahla, i oficjałów salinarnych, Sygfryda Pfisterera i Maurycego Postla.

b) Adjunktami II. klasy: oficjała salinarnego, Maksymiliana Wolskiego; szychtmistrza z Windschacht, Karola Kaczwińskiego; adjunkta salinarnego, Lubina Rogawskiego de Rogaszyn; asystenta kasy głównej, Henryka Lichtensteina, i oficjałów salinarnych, Edmunda Mümlera i Michała Kelba.

c) Oficjałami I. klasy: ekspektantów, Bazylego Macielińskiego, Aleksandra Machowicza i Henryka Zwirnera.

d) Oficjałami II. klasy, ekspektantów, Władysława Neussera, Karola Balza de Balzberg i Antoniego Scherntanera.

II. Przy zachodnich salinach galicyjskich.

e) Adjunktem przy manipulacji pieniężnej, oficjała salinarnego Rudolfa Pechnika.

f) Oficjałami, ekspektantów, Karola Zinnera, Macieja Rączkiewicza, Franciszka Bedrnika, Heliodora Dniestrzańskiego, Antoniego Kolassę i Henryka Schrotta.

— **Sławny tenorzysta p. Roger** wystąpi jeszcze kilka razy w tutejszej operze niemieckiej, zachęcony dobrem przyjęciem, jakiego doznał ze strony publiczności lwowskiej. Następnie uda się pan Roger do Czerniowiec i do Stanisławowa, gdzie zamierza dawać koncerta.

— **Kradzież** w domu 199¼ popełniono onegdaj wieczór o godzinie 8½. Ukradziono kosztowności wartości 1500 złr. Złodzieje korzystali z oddalenia się chwilowego służącej i otworzyli sobie pomieszkanie wytrychem.

— **W Podborcach** w bok od Winnik pracowano w kamieniołomie nad wydobywaniem kamieni pod budującą się tam kolej żelazną. Kamieniołom onegdaj się oberwał i zabił 2 ludzi, a jednego ciężko zranił.

— (*J. J.*) **Z Czortkowskiego.** (*Jeszcze jeden sposób oszacowania dochodu z gruntów.*) Wspomniałem raz, że najsłuszniejszą podstawą, według której rząd mógłby oszacować dochód z majątków ziemskich, byłby przeciętny rezultat, osiągnięty przez własną jego administrację w dobrach kameralnych, gdzie zarząd powierzony jest Niemcom, członkom narodu tak bardzo racjonalnego i postępowego. Niemniej słuszną podstawą do ocenienia wartości gruntów w Galicji, powinnaby stanowić indemnizacja. Wszak nadając włościanom na własność grunta, które posiadały dawniej tytułem dzierżawy dziedzicznej, chciano wynagrodzić dawniejszych właścicieli kosztem całego kraju, więc indemnizacja jest właściwie ceną kupna owych gruntów. Gdyby teraz obliczono na tej podstawie wartość jednego morga, skróconoby mozolne prace komisyj szacunkowych i uczynionoby oraz zadość słusznej zasadzie: „Jaką miarką mierzysz, taką ci będzie mierzono.“

— **Kronika bibliograficzna.** W Wiedniu w drukarni OO. mechitarzystów, wyszedł poemat: *Kinga, polska niewiasta*, przez Podtatrzanina. Rzecz osnuta jest na podaniu ludowem z czasów pierwszej nawały Mongołów w wieku 13tym.

— **Od redakcji.** P. pułkownikowi K. w Paryżu. Na ostatni list pański odpowiemy temi dniami.

Ostatnie wiadomości.

Na wieczornem posiedzeniu poniedziałkowem pełnego Wydziału budżetowego Izby poselskiej uchwalono większością głosów następną rezolucję dr. Banhansa: „Do pokrycia niedoboru mają być pociągnięci nietylko wierzyciele państwa, ale i ludność podatkująca.“ Później przyjęto wniosek dr. Sturma tej treści: „Kwestję obciążenia procentów pod długu państwowego i kwestję unifikacji długu państwowego należy natychmiast rozstrzygnąć.“ Doniósł wprawdzie o tem już telegram nasz wiedeński, ale przytaczamy tu obie te uchwały w dosłownem brzmieniu dla większej dokładności.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa przedłożył między innemi dr. Giskra do konstytucyjnego traktowania projekt do ustawy o środkach przeciwko szerzeniu się zarazy bydlęcej, a dr. Herbst, minister sprawiedliwości, przedłożył projekt do ustawy o zaprowadzeniu sądów pokoju.

Książę Metternich wyjechał z Wiednia dnia 11. bm. do Johanuisbergu, zkąd uda się napowrót do Paryża. *Debatte* zwraca uwagę na to, jako już sam krótki pobyt księcia w Wiedniu dowodzi, że podróż jego nie miała żadnych celów politycznych.

Niemiecki parlament cłowy przyjął traktat handlowy z Austrją większością 246 głosów przeciwko 17.

Wszystkie paryzkie dzienniki uważają mowę cesarza Napoleona, mianą w Orleanie, za bardzo pokojową.

W dyplomatycznych kołach spodziewają się pomyślnego załatwienia sprawy tunetańskiej.

Swieże telegramy, nadeszłe z Carogrodu, zawiadamiają nas o ogromnem wrażeniu, jakie zrobiła we wszystkich słuchaczach mowa sułtana, miana w chwili otwarcia nowej Rady stanu. Sułtan oświadczył się w niej z całą stanowczością za potrzebą zerwania ze staremi przesądami, i za koniecznością przyjęcia europejskiej cywilizacji.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 13. maja. Izba niższa przyjęła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych i tworzeniu listy przysięgłych (przy procesach prasowych) w trzeciem czytaniu

Wiedeń dnia 13. maja. Wydział budżetowy Izby niższej odrzucił rządowy projekt podatku majątkowego, a przyjął wniosek Mayera, aby na procenta od długów państwa, oprócz dotychczasowego 7% podatku dochodowego, nałożyć jeszcze 18% podatku.

Paryż dnia 13. maja. Według *Le Temps*, książę Napoleon udaje się w tym tygodniu do Wiednia.

Bukareszt dnia 12. maja. Prezydent gabinetu Golesko podał się do dymisji. Na jutro zapowiedziano interpelację względem wypadków w Dżiurdżewie i Bakowie, tudzież interpelację w sprawie kolejowej. Izba odrzuciła poprawkę do ustawy wiejskiej, żądającą, aby każdy obcy przy osiedlaniu się w gminach wiejskich postarał się o naturalizację.

Belgrad dnia 12. maja. Zarządzono na wielką skalę musztry obozowe milicji narodowej. Do korpusów armii wysłano inspektorów jeneralnych.

Kursa z dnia 12. maja 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.55. Akcje Karola Ludwika (bez dywid.) 201.75. Kolej siedmiogrodzka 141.—. Kolej południowa 173.80. Kolej państwowa 259.20. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.—. Kolej północna 181.75. Kolej Rudolfa 100.75. Kolej Franciszka Józefa 158.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 64.25. Losy 1860 r. —.—. Losy 1864 r. 85.10. Napoleondor 9.32. Pruski kurant 1.71½. Losy 1836 r. 174.75. Losy kredytowe 131.25. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 12. maja 1868, godzina 6. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 57.50. Akcje kredytowe 182.80. Akcje Karola Ludwika (bez dywidendy 201.60. Kolej południowa 174.—. Kolej państwowa 259.30. Losy 1860 r. 80.80. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.32. Spirytus —. Usposobienie zrazu stałe, później mdłe.

Paryż. Renta 3% 69.45.

Wrocław. Pszenica 120. Żyto 80. Owies 39. Rzepak zimowy —. Koniczyna niezmienna.

Berlin. Moskiewskie banknoty 83¾. Akcje kredytowe 82+. Galicyjska kolej 91¾. Kolej południowa 150¼. Pszenica —. Żyto 61. Owies 32½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 12. maja

	Płaca w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	201	50	202	75
Kolei Lwow. Czern.	172	00	173	00
Bankn hyp. galic.	00	00	71	50
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zl.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	95	78	70
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	25	75	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	81	50	82	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	00	64	30
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	25	99	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	75	89	50
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	25	77	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	30	9	36
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
dtto papierowy dtto	1	59	1	60
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Sprzedano: Hreczka 140 fntw. netto 6 zł. 2½ cnt. (bez akcyzy).

Wyciąg z protokołu Towarzystwa gospodarskiego, odbytego d. 25. kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, za współudziałem wice-prezesa i 6 członków komitetu, i pełniącego obowiązki dyrektora Dublan.

1. W dopełnieniu uchwały 35. ogólnego zgromadzenia, którą postanowiono utworzenie, ku uczczeniu długoletnich zasług ustępującego prezesa, stypendjum dla uczniów szkoły dublańskiej pod imieniem hr. Kazimierza Krasickiego, z dobrowolnych datków, i upoważniono komitet do przedsiębrania potrzebnych ku urzeczywistnieniu tej fundacji kroków, uchwalono wezwać oddziały i delegatów do zbierania na ten cel składek, i umieścić zarazem w *Rolniku* odpowiednią odezwę.

2. Wyznaczono komisję do zawarcia z p. Gołębierskim układu o dalsze wydawanie *Rolnika*, w myśl uchwały komitetu z d. 23. marca b. r.

3. Uchwalono odstąpić sprawę, tyczącą się zapisu ś. p. Dominika Bohdanowicza z 1862 r. 10.000 złr. w. a. na stypendja dla uczniów szkoły dublańskiej, Wydziałowi krajowemu, celem zabezpieczenia i wprowadzenia w życie tej fundacji w myśl §§. 26. i 28. statutu krajowego, uznając, że ponieważ suma ta nie jest zapisaną ani Towarzystwu gospodarskiemu, ani naukowemu zakładowi w Dublanach, komitet nie jest bynajmniej upoważnionym do zastępywania zrobionej przez ś. p. Bohdanowicza fundacji wobec c. k. władz i sądów.

4. Postanowiono podać do wiadomości przyszłego ogólnego zgromadzenia otrzymaną od c. k. namiestnictwa odpowiedź na podanie komitetu, w wykonaniu uchwały 34go ogólnego zgromadzenia, względem zmiany §. 36. regulaminu służbowego, iż żądana zmiana mogłaby nastąpić tylko w drodze ustawodawczej, że nie jest ona jednakże takiej doniosłości, którąby usprawiedliwiała przedłożenie rządowe w tym celu do sejmu krajowego.

5. Wzięto do wiadomości podziękowanie Towarzystwa literacko-rolniczego w Proszkowie, za posłane mu druki naszego Towarzystwa.

6. Uchwalono, by zwyczajne posiedzenia komitetu odbywały się zawsze w drugą i czwartą sobotę każdego miesiąca, wyjąwszy, gdyby przypadało na ten dzień uroczyste święto, nadzwyczajne zaś na każdorazowe wezwanie prezesa, stosownie do potrzeby.

7. W dopełnieniu uchwały 35. ogólnego zgromadzenia postanowiono wezwać oddziały, mianowicie borszczowski i husiatyński, aby się przekonały, który z siewników rzędowych jest odpowiedniejszym, czy Victoria-Drill czy siewnik Garetta, i aby zdały o tem sprawę komitetowi.

8. Uchwalono następujący ustęp dodatkowy do regulaminu szkolnego: „Po ukończonych egzaminach zwoła referent spraw szkolnych dublańskich ciało nauczycielskie na posiedzenie, na którem uwagi i spostrzeżenia delegatów egzaminacyjnych wspólnie dyskutowane będą. Decyzje, powzięte na tych zebraniach, uwzględnione będą przez profesorów przy dalszych wykładach.

Kazimierz Grocholski.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu Towarzystwa gospod. galic. odbytego dnia 28. kwietnia br. pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa za współudziałem 6ciu członków komitetu.

1. Przyjęto instrukcję dla referentów Dublan odnośnie do uchwały komitetu z dn. 7. kwietnia br. i uchwalono przesłać odpis takowej dyrekcji dublańskiej z wezwaniem, aby utrzymywała poszczególnione w niej księgi i aby jak najrychlej wygotowała plan instrukcji dla pp. profesorów i instrukcję dla uczniów służbowych, tudzież uchwalono ogłoszenie tej instrukcji dla pp. referentów dublańskich w *Rolniku*.

2. Załatwiono dziewięć podań członków Towarzystwa względem uwolnienia od rat zaległych. — *Kazimierz Grocholski.*

Dochód kolei galic. Karola Ludwika w kwietniu wynosił 280 931 złr. 3 centy, co z kwotą od 1. stycznia do końca marca wykazaną czyni razem za cztery miesiące 1,437.240 złr. 68 c.

Lwów d. 10. maja. *Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lw.* Powietrze ociepliło się i niemamy nawet przymrozków nocnych, które w latach poprzednich o tej porze tak często czuć się dawały. Ciepło dochodziło w południe do 13° R. w cieniu.

Stan zasiewów w Galicji nie jest najpomyślniejszy. W nizinach, które śnieg zasypał do bardzo znacznej wysokości, zasiewy ozime, zwłaszcza żyta, zgniły. Na to użalają się nietylko na Podolu, ale także w okolicy Przemyśla i Rzeszowa. Na wyżynach zasiewy stosunkowo pomyślniej wypadły. Tu i owdzie musiano zasiewy ozime przeorać i zasiać na nowo zbożem jarem. Pszenica lepiej się udała. Zasiewy jare wzbudzają lepszą nadzieję, to też nikt się na nie nie użala. Jakkolwiekbądź, o ile teraz sądzić można, chociażby stan powietrza najlepiej odpowiadał, zbiory tegoroczne znowu będą zaledwo średnie. A jednak szczególnie w tym roku bardzo byłoby pożądanem, aby śpichlerze nasze mogły się dostatecznie napełnić, w Prusach bowiem stan zasiewów jest niezwykle pomyślny a ztąd wywóz do Niemiec północnych z Galicji tylko wtedy byłby możebnym, gdyby ceny były u nas nizkie i gdybyśmy istotnie mieli więcej jak potrzebujemy na własną konsumcję.

W handlu *towarowym* nie widać zbytniego ożywienia. Towary kolonialne nadchodzą tylko w miarę zamówień, a stosunki ogólne nie są wcale tego rodzaju, aby można było myśleć o spekulacji lub wywozie do Moskwy albo do księztw Naddunajskich. Tosamo powiedziećby można o manufaktach i artykułach mody. Nadeszły pomniejsze przesyłki angielskich wyrobów wełnianych i francuzkich towarów modnych, lecz z tego nie można wnioskować o ogólnym stanie handlu, takie przesyłki bowiem świadczą tylko o tem, że publiczność nasza zawsze jeszcze przekłada wyroby zagraniczne nad krajowe. Kolej galicyjska Karola Ludwika urządziła dla towarów komunikację bezpośrednią pomiędzy Galicją a północnemi Niemcami, a obecnie nawet stacje pomiędzy Lwowem a Krakowem, jako to: Przemyśl, Jarosław, Rzeszów. Tarnów i Bochnia mogą wszelkie gatunki towarów przyjmować dla przesłania ich do Wrocławia, Szczecina i innych miast pruskich nietylko jako przesyłki pospieszne, lecz zarazem jako fracht. Celem urządzenia tej bezpośredniej komunikacji, było ożywienie rozwoju handlowego, tudzież wzgląd na potrzebę ułatwienia i przyspieszenia wywozu towarów ze stacyj środkowych. Chociaż są jeszcze u nas szczupłe zapasy nasienia koniczu odbyt na ten artykuł jest bardzo ograniczony. Gatunki średniej jakości płacą po 18 do 20 złr. za cetnar, najcelniejszych zaś prawie wcale niema. Wełnę zaczynają powoli wywozić na targowicę, nie sprzedano jednak większych partyj. Godne uwagi, że z Australii nadeszły morzem do Europy znaczniejsze transporta wełny, co przeszkodziło podniesieniu się cen. Dowóz lnu, konopi i pakułów był nader ograniczony. Z Drohobycza wysłano do Austrji i Morawy 6800 cetn. w pomniejszych partjach. Na targ berneński zjechało bardzo wielu kupców z Galicji, odbyt największy był na półwełniane materje reichenbergskie. Wywóz jaj ożywia się coraz bardziej.

Handel *zbożowy* na wszystkich targowicach galicyjskich bardzo mało był ożywiony, i tylko z tarnowskiego powiatu wywieziono cokolwiek żyta i owsa do pogranicznych miast pruskich. W Prusach ceny główniejszych gatunków zboża spadają ciągle, przezco też i u nas, chociaż nieznacznie, spadają. Tylko żyto było na konsumcję więcej poszukiwane. Ciągle jeszcze spodziewają się jednak, że w czerwcu wywóz owsa do Prus będzie jeszcze możebnym. Loco Lwów były ceny następujace: pszenica 170 fnt. 12.50, żyto 160 fnt. 7.40, jęczmień 142 fnt. 5.80, owies 100 fnt. 3.60.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: *Bochnia*: pszenica 170 fnt. 13 złr., żyto 160 fnt. 8.50, jęczmień 140 ft. 6.30, owies 100 fnt. 4 złr. Dowóz bardzo szczupły z powodu robót w polu a ztąd braku furmanek. *Tarnów*: pszenica 169 fnt. 12.80, jęczmień 142 fnt. 6.76, żyto 160 fnt. 8.45, owies 100 fnt. 3.75. Dla braku popytu handel nieożywiony. *Dębica*: pszenica 170 fntw. 11.90, żyto 158 fntw. 8 złr., jęczmień 139 fnt. 6.70, owies 94 fnt. 3.20. Na jęczmień jest popyt i artykuł ten trzyma się w cenie, zresztą handel nieożywiony. *Rzeszów*: pszenica 170 fnt. 13 złr., jęczmień 141 fnt. 6.95, owies 100 fnt. 3.80, żyto 160 fnt. 9.6. Odbyt tylko na konsumcję. Żyto było nieco więcej poszukiwane, zresztą nie było popytu. *Jarosław*: pszenica 170 fnt. 12.80, jęczmień 140 fnt. 6.80, żyto 158 fnt. 7 złr., owies 100 fnt. 4 złr. Odbyt słaby, handel nieożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło tu koleją lwowsko-czerniowiecką 1000 sztuk, i posłane zostały do Oświęcima. Z lwowskiej targowicy wysłano około 500 sztuk wołów.

Wiedeń dnia 11. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2.382, węgierskich 1.643, resztę z niemieckich prowincyj, razem 4.213 wołów. Targ był bardzo lichy, zaczęto kupować dopiero o 11tej godzinie, i płacono za galicyjskie 25, 25½ do 25¾. Kilka partyj po 26 złr. na żywą wagę rozprzedanych zostało, prócz 300 węgierskich, co zostały stać.

Jeżeli właściciele galicyjscy nie wstrzymają się przez jakiś czas, aby razem tak wiele wołów nie spędzali, to źle wyjdą, ponieważ chociaż potrzeba jest większa, ale na taki spęd ogromny nie może się dobra cena utrzymać. *J. Krzyształowicz.*

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia Władysława Zaklikę o pozwie masy spadkowej ś. p. dr. Jana Towarnickiego pto 23.500 złr. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Zofię Matkowskę i Stanisława Matkowskiego o pozwie Süssmanna Pfaua pto 2.500 złr. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Józefa Stampfla o pozwie Brandli Jollesowej, względem usprawiedliwienia prenotacji kilku sum wekslowych, ciężących na realności nr. 128¾ we Lwowie. — Sąd powiatowy w Stryju zawiadamia Sarę Bernhofowę, tudzież masę spadkową Barucha Bernhofa, o ekstabulacji pewnych praw z realności nr. 76 w Stryju — Sąd powiatowy w Gródku wzywa spadkobierców Izaka Altkorna. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Maksymiliana Chojeckiego o nakazie płatniczym pto 125 złr., na rzecz Jana Patraszewskiego wydanym. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Teodorę Lubkiewiczowę o kompenzacji drugiej połowy ceny kupna realności nr. 711¼ z zapłaconemi długami, na cenę kupna przeniesionemi. — Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia Zacharjasza Rudlickiego o pozwie Arystomena i Józefy Zielińskich, względem ekstabulacji prawa dzierżawy z dóbr Michalczowy.

Edykta. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia Stefana Szumlańskiego, Ludwika Scibor Rylskiego, Laurentego Schmida, Franciszka Rafałowskiego i spadkobierców Stefana Mazarakiego o pozwie Franciszka i Melanii Marków, względem uznania własności części w Zagwoździu, zwanej „Łukwica“. — Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Józefa i Feliksa Rzażewskich o depozycie 293 złr. 37 c. — Sąd powiatowy w Bohorodczanach zawiadamia Franciszkę Prouvy o pozwie Süssla Feuer pto 100 złr. Sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia Karola Sailera o pozwie Jakóba Sanczeka pto 500 złr. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Dominika Kotowskiego i Szymona Podgórskiego o pozwie Jana i Julii Kuryłowiczów względem przyznania Lucynie Kotowskiej własności nr. 113¼—114½. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia spadkobierców Jana Majewskiego i Leiby Brandlera o pozwie Marjem Bombach, względem ekstabulowania sumy 1749 złr. 24 c. z realności nr. 137¾ we Lwowie. — Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia konwent OO. dominikanów w Horodle o pozwie Marjana Wacława Mazarakiego względem ekstabulowania 6.700 złp. z dóbr Strutyń.

Licytacje. Sąd obwodowy w Przemyślu sprzedaje dnia 11. maja br. dobra Ciemierzowice. — Sąd powiatowy w Leżajsku dnia 2 i 30. czerwca br. realność l. 370 w Leżajsku; cena 900 złr. — Sąd powiatowy w Bohorodczanach dnia 12. i 28. czerwca i 3. lipca br. realność w Łyścu nr. 39. — Sąd krajowy w Krakowie sprzedaje dnia 17. czerwca i 17. lipca br. realność l. 80 Dz. IV. — 84 gm. VII. w Krakowie; cena 1724 złr. 73 c.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 12. maja

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	35
Pożyez. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	80
Losy z roku 1860	80	90
Akcje banku nar.	701	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	183	00
Londyn 10 fnt. sterlingów	116	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	57
Srebro za 100 zł. w. a.	114	65

Wiedeń 11. maja.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	53	15	53	25
„ Pożyczka narod.	62	80	62	90
„ Metaliki na m. k.	56	10	56	20
„ Obl. ind. niż. austr.	87	25	87	75
„ „ „ węgierskie	73	50	74	00
„ „ „ chor. i sław.	72	50	73	00
„ „ „ galicyjskie	64	[illegible]	64	50
„ „ „ bukowińskie	65	00	65	50
„ „ „ siedmiogr.	69	50	70	00

Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	695	00	696	00
„ anglo-austr	130	25	130	75
Zakł. kred. dla h. i przem.	182	80	183	00
Kolei półn. Ferdynanda	1815	00	[illegible]	[illegible]
„ Karola Ludwika	202	25	202	[illegible]
„ czerniowieckiej	172	00	172	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	00	94	50
„ lw. czern. za 100	76	50	77	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10 letn. do los.)	97	10	97	40
w walucie austr. (10 letn. do los.)	92	70	92	80
Galic Zakł. kred. 4%	73	00	74	00
Gal. bank hipoteczny	82	00	83	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	95	50	96	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	50	100	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	174	75	175	00
„ „ „ 1854	75	25	75	75
„ „ „ 1860	90	00	90	25
„ „ „ 1864	84	85	85	00
„ „ srebrnej z r. 1864	68	[illegible]	69	00
„ „ „ z r. 1865	77	00	78	00
„ kredytowe	131	00	131	25
„ ks. Esterhazego	141	00	143	00
„ ks. Salm	33	75	34	25
„ hr. Palfy	25	75	26	25
„ ks. Klary	27	50	28	50
„ hr. St. Genois	23	75	24	25
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	50
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	14	00	14	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	33	9	33
Augsb. 100 złr. m.	97	25	97	50
Frankf. n. M. 100	97	40	97	65
Hamb. 100 mark.	86	10	86	30
Londyn 10 fnt.	116	75	116	75
Paryż 100 frank.	46	35	46	[illegible]
Paryż 11. maja.				
Rent 3%	69	22	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 34 w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m

Przyjechali do Lwowa d. 11. maja. Pp. br. Gostkowski A. z Czyżowic, Rulikowski A. z Świrczowa, Drozdowski Józef z Soboli w Polsce, Duchiński K. z Moskwy, Czajkowski Jan z Sarnik, Papara H. z Zubowmostów, Wasilewski Józef z Koniarki, Weber A. z Sielec, Zytyński L. z Brodów, Bardasch F. z Złoczowa, Cukier R. z Chorośnicy, Nowaczyński K. z Zalesia, Słoneckі L. z Kołomyi, br. Potten K. z Olszanki, Kuczyński L. z Lubowa, Obmiński N. z Koszarki, Przedrzymirski P. z Słotwiny, Dzierzanowski A. z Polski, Glixeli Teodor z Chodorkowa.

165(**Dr. Kartsch** 19—?
leczy **słabości weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia** przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 3 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Do wydzierżawienia młyn o czterech kamieniach i propinacja w miasteczku Ubnowie, tudzież folwark obejmujący 250 morgów przestrzeni, z której połowa sianożęci, razem lub osobno od 24. czerwca b. r.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. Pfeiffera we Lwowie przy ulicy Szerokiej 547³/₄. 1940 1—3

Pisarz gorzelniany,

posiadający już **kilkoletnią poświadczoną praktykę i uzdolniony do zawiadywania gorzelnią** pod kierunkiem dojeżdżającego majstra, może zgłosić się do podpisanego, poczta **Łubieńce** pod Stryjem 1946 1—1

J. Szczepański

Na ogólne żądanie dam sprowadziłam

PARYZKIE KAPELUSZE

w najnowszym i najmodniejszym guście: będę się starać również zadowolnić, jak dotychczas w wiadomych już **strojach.**

1949 1—1 ***Marja Pappius***
ulica św. Jana nr. 747¹/₄.

Świeży

ser damski śmietankowy

i ser takzwany Jozefi, mieka wiośnianego, wyrobu p. Andrószewskiego, jest do nabycia w handlach pp.: **Juliusza Reissa, J. F. Kleina Wwy i A. Boziewicza,** po cenie 48 cent. za funt. 1912 1—3

Wszystkie gatunki świeżych naturalnych mineralnych WÓD,

napełnianych 1868 roku,

otrzymałam

wprost z zakładów źródlanych

jakoteż i dalej co tygodnia świeże przysyłki nadchodzić będą.

Sprowadzając znaczne transporta wód bezpośrednio z zakładów źródlanych, ustanowiłam ceny jak **najtańsze**, które przy większem kupnie stosownie zniżone będą. 1491 1—4

Zlecenia z prowincji będą jak najrychlej i z wszelką troskliwością wykonane, nie licząc **nic za opakowanie.**

J. F. Kleina Wwa.

L. 311/1868

Konkurs.

Celem obsadzenia posady woźnego przy kancelarji Wydziału Rady powiatowej Żydaczowskiej z płacą roczną 150 złr. a 50 złr. na ubranie, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. czerwca b. r.

Ubiegający się o tę posadę muszą liczyć przynajmniej lat 24 a niżej jak 50 wieku, co metryką chrztu udowodnić należy; oprócz tego mają przedłożyć świadectwa

a) moralności i nieposzlakowanego życia;

b) biegłości w czytaniu i pisaniu w obu językach krajowych;

c) dotychczasowej służby.

Podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej. 1934 2—2

Żydaczów dnia 8. maja 1868.

Zawiadomienie.

Mamy sobie za honor uwiadomić niniejszem Szanowną publiczność, że w skutek śmierci naszego wieloletniego zastępcy w interesach naszych, spowodowani jesteśmy do rozwiązania naszej od **lat 120** we Wiedniu istniejącej firmy, ale natomiast urządziliśmy dwa składy dwóch głównych przedmiotów handlu naszego, to jest: fotograficznych objektyw i aparatów, jakoteż skład także przez nas świeżo konstruowanych perspektyw Galileusza z achromatycznemi okularami i objektywami. Składy te mają:

fotograficznych objektyw

pan

OSKAR KRAMER,

Kunsthändler, Wien, Stadt, Graben Nr. 9.

1906 2—2

a

perspektyw

p. AUGUST KLEIN

c. k. liwerant nadworny Wien, Stadt, Graben Nr. 11 —

od których to firm zaszczytnie znanych przedmioty wyrażone, znane z doskonałości, zwykłą drogą sprowadzane być mogą.

Wiedeń w marcu 1868.

Voigtländer & Sohn

Ogłoszenie.

Przy odbytej dnia 4. maja b. r. subskrypcji na

50.000 sztuk akcyj c. k. uprz. kolei Rudolfa

zostały subskrybowane:

a) przez zameldowanie przysługującego akcjom pierwszej emisji prawa poboru . sztuk 19.605

b) przez bezpośrednie subskrybowanie . . . . „ 367.919

Pozostaje zatem na 367 916 bezpośrednio subskrybowanych sztuk, 30.305 akcyj do rozdzielenia, a subskrybenci otrzymają:

za bezpośrednią subskrypcją od	1	do	7	włącznie akcyj	½	akcji
„ „ „	8	„	14	„ „	1	akcję
„ „ „	15	„	21	„ „	1½	akcji

i tak dalej za każde następne 7 lub poniżej

tylko połowę akcji.

Pierwsza wpłata 40 złr. w. a. od sztuki ma być uiszczona od 15. do 18. maja b. r. za odebraniem złożonej kaucji: w Wiedniu w Banku anglo-austrjackim, lub we Lwowie w Filii tegoż Banku w zwykłych godzinach biurowych.

We Wiedniu dnia 10. maja 1868. 1943 1—1

Bank anglo-austrjacki.

W komisie M. LEITGEBRA w Poznaniu wyszła:

W sprawie pisowni

ODPOWIEDŹ

p. H. Cegielskiemu,

doktorowi filozofii,

na jego broszurę, pod tytułem:

O PISOWNI

pana Rzepeckiego i Towarzyszów,

napisał 1944 1—5

Szczęsny

(ksiądz Feliks Wartenberg)

proboszcz Powłowski.

Posada nadwornego przyjaciela i domowego dobrodzieja nie jest dotąd obsadzona w państwie Myszkowicach. 1932 1—3

Od państwa Myszkowic.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem **przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 16 8 37—?

Konkurs.

W celu obsadzenia posady akuszerki miejskiej w mieście Tuchowie z rocznem wynagrodzeniem w kwocie 72 zł. w. a. rozpisuje się konkurs do d. 15. czerwca 1868.

Starający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie przy załączeniu dyplomu akuszerji swe podania do zwierzchności gminnej miasta Tuchowa wnieść. 1833 3—3

Tuchów dnia 23. kwietnia 1868.

Maszyny do szycia

podług wszelkich systemów

poleca

największy europejski

Zakład maszyn do szycia,

po zniżonych cenach, pod gwarancją

M. BOLLMANN

1751 9—12 **w Wiedniu**

31. Rothenthurmstrasse **31.**

Ilustrowane cenniki można mieć franko i gratis

Ogłoszenie.

Z powodu rozwiązania muzyki pułkowej, ma 13ty pułk huzarów rozmaite instrumenta dęte i orkiestrowe na sprzedaż po miernych cenach. — Bliższa wiadomość udziela pułk w Brzeżanach. 1931 3—3

Pierwsza c. k. wył. **węgierska** uprzyw.

fabryka szpilek drewnianych

Zyg. Kann & Sp.

w Preszburgu,

poleca wyroby swoje wyśmienite. Towar biały. 1892 2—3

Wzory rozsyłają się franko.

Objąwszy APTEKĘ w uja mojego w **Zbarażu** i zaopatrzywszy takową we wszelkie towary aptekarskie, jakoteż i w środki uniwersalne, artykuły toaletowe i t. p., polecam się Szan. Publiczności.

1898 2—3 **Michał Bardasz.**

Austerja zajezdna

1917 **w Kurowicach** 3—3

jest do wydzierżawienia; bliższa wiadomość w kancelarji pod l. 16 we Lwowie przy Szerokiej ulicy.

Złr. **250.000, 25 000, 15.000, 10.000,** 2 po **5 000,** 3 po **2.000,** 6 po **1 000** itd. itd. muszą przy mającem nastąpić na dniu

2. czerwca b. r.

wielkiem losowaniu państwowej gry

niezawodnie być wygrane.

Los 1 kosztuje tylko złr. 3 w. a. — Losów 7 kosztuj tylko 18 złr. w. a.

Łaskawe zlecenia z dołączeniem należytości w banknotach upraszamy jak najrychlej przesyłać pod adresem: **Carl Holle,**

1914 2—4 **Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt am Main.**

PS. Urzędowe listy ciągnień będą odesłane natychmiast po rozstrzygnieniu franko, wygrane zaś wypłacą się gotówką srebrem.

Eger, Ems, Karlsbad, Marienbad, Kissinngen,

Główny skład

Naturalne wody mineralne

z tegorocznego napełnienia

poleca

Karol Schubuth we Lwowie

przy ulicy Krakowskiej pod l. 150. 1857 3—8

Wód mineralnych

Selters, Friedrichshall, Vichy, Wildungen.

Marshall Sons & Comp.

fabrykanci machin w Gainsborough w Anglii,

polecają P. T. Szanownym właścicielom dóbr i dzierżawcom swoje dotąd powszechnie za najlepsze, najprostsze i najtrwalsze uznane

lokomobile wraz z **skombinowanemi młócarniami,** w których osie bębnowe i bijaki są ze stali, a czterokantowe panewki z najlepszego metalu. Najgłówniejsze przytem korzyści są te, iż worki z rozgatunkowanem ziarnem odbierają się bez przeszkody po stronie lokomobilu, podczas gdy słoma i plewa w przeciwnym kierunku wypadają, i tym sposobem oprócz usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa ognia, szkodliwy kurz od lokomobilu i od aparatu workowego zdala pozostaje.

Liczne świadectwa stwierdzają nader wielkie działania i znaczne korzyści tych machin, których wynalazcom przyznano na ostatniej przemysłowej powszechnej wystawie w Paryżu pierwszą nagrodę.

Na składzie są także oryginalne angielskie **młócarnie Goppel**, o kutych z żelaza bębenkach patentowanych i koszach, Hornsby. młynki do czyszczenia i mielenia zboża itp.

Nakoniec ostrzegam Wielce Szan. P. T. odbiorców moich, aby nie dowierzali ogłoszeniom i ofertom byłego mego maszynisty, **H. Schooff**, któremu ani interesów moich nie poruczyłem, ani też z nim lub z p. **Józefem Hubazy** żadnych styczności nie mam.

Ilustrowane katalogi przesyła bezpłatnie i franko, jakoteż wszelkie zamówienia uskutecznia **jedyny naczelny ajent dla c. k. austr. krajów koronnych w WIEDNIU** 1897 2—?

G. Hubazy

Leopoldstadt, Augartenalee Strasse Nro. 7 (vormals Schawelalee).

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych

PIETROSCHA i SCHNEIDERA

we Lwowie, przy placu Katedralnym, w domu p. Saara, pod l. 29 m., poleca na teraźniejszą porę w wielkim wyborze

z pierwszych słynnych fabryk

NAJNOWSZE 1717 6—6

MATERJE WEŁNIANE

na surduty, spodnie i kamizelki, tudzież szale, szaliki i krawatki jedwabne, sztuczki na kamizelki jedwabne i pikowe, materje na ubrania męzkie, drelichowe i lniane na letnią porę.

Najmodniejsze materje na płaszcze damskie, beduiny, paletoty i marynarki.

Wszelkie gatunki sukien w różnych kolorach, sukna na liberje, flanelki, kołdry wełniane, dywany, koce i inne wełniane towary

po najumiarkowańszych cenach.

Wieś Latoszyn i Swidlica, ćwierć mili od stacji kolei żelaznej w Dębicy, przy gościńcu cesarskim, nad rzeką Wisłoką w najpiękniejszej okolicy, z bardzo dobremi gruntami i bardzo dobrze zagospodarowana, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Poszukuje się pachciarza na mleko od 40 krów w Latoszynie utrzymywanych.

Do rozszerzenia zakładu kąpielowego w Latoszynie, grunta, do zakładu przytykające, pod budynki za bardzo umiarkowany czynsz w dzierżawę wypuszczają się.

Zakład kąpielowy otwarty zostanie **20. maja.** Woda mineralna w Latoszynie zawiera:

Węglanu wapna	.	2 6??
siarkanu „	.	12,840
„ sody	.	5.036
chlorku „	.	14,608
„ wapna	.	0 036
gazu wodorodno-siarkowego i gazu kwasu węglowego	.	6,04.

Prócz kąpiel mineralnych, urządzono także kąpiele rzeczne w Wisłoce i kąpiele tuszowe.

Wieś Jaslany i Pluty w powiecie Mieleckim, najbliższa stacja kolei żelaznej w Dembicy, z bardzo dobremi budynkami i gruntami, z wolnej ręki do sprzedania.

Wieś Siekierczyna, część **„Pągowszczyzna“**, przy gościńcu cesarskim z Bochni do Nowego Sącza, milę od tegoż oddalona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

W cenie kupna tychże dóbr mogą być przyjęte zamiast gotówki także sumy tabularne, w dobrej pozycji zahipotekowane.

Sumy tabularne poszukują się do nabycia. 1752 5—6

Bliższą wiadomość udzieli we Lwowie pod l. 358, przy ulicy Teatralnej

Dr. Adam Morawski.

Haage & Schmidt w Erfurcie.

Handel nasion i sztucznie uprawianych płodów ogrodniczych.

Katalog ilustrowany przesyła się franco za 30 ct.; kwotę tę odlicza się przy zamówieniach. 1662 11-12

HANDEL 1822 3—?

towarów korzennych, oraz galanterji

w **Buczaczu** jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia. Miejsce i oraz okolica bardzo odpowiednia. — Bliższa wiadomość listownie lub osobiście u K. Lewickiego, aptekarza w Buczaczu.

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei Mme M. Weiss aus Paris. Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) Nº 2 1. Stock WIEN

CENY GORSETÓW od 8, 10, 12, 14, do 16 złr. w. a. CEINTURE od złr. 6, 8, 10 do 12 w. a. Przy piśmiennych zamówieniach, uprasza się o miarę z czterech powzdłużnych zrzynków papierowych: 1. Objętość piersi, pleców i krzyży po pod ramiona. 2. Objętość w pasie. 3. Objętość bioder. 4. Długość z pod ramienia do pasa. Mierzyć trzeba do sukni. 1792 6—8

Skład fabryczny kapeluszów słomianych

B. FRIED

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1, rozsyła za zaliczką pocztową po 12 złr. i 20 złr. cały tuzin, a za połowę tej ceny pół tuzina **najnowszych i najmodniejszych**

KAPELUSZY SŁOMIANYCH,

do wyboru.

Ten sposób rozsyłania wzorów ma jedynie na celu, ażeby sobie liczniejszy odbyt u moich serdecznych odbiorców zapewnić. Staraniem mojem będzie każdego mego odbiorcę przez podawanie mu wzorów zachęcić do większego wyboru i tym sposobem rzetelnością moją nadal go pozyskać.

Przy zamówieniach zamiejscowych na 6 lub 12 kapeluszy wzorowych upraszam dokładnie oznajmić, ile mężkich, ile chłopięcych, kobiecych lub dla panienek ma być kapeluszy i jakiej obiętości. 1718 1—12

Te kapelusze dają się prać i przerabiać. Zamówienia przyjmują się tylko frankowane. Za opakowanie w drewniane pudełko od tuzina dolicza się 70 ct., od półtuzina 50 ct.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptece pana **Brunona Miczyńskiego**; w Brodach w aptece p. **Franzos**, i w aptece pp. **Schaitera** w Rzeszowie; w Poznaniu w aptece pp. dra **Mankewicza i Elsnera**; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. **Rabe i Röder.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.